

Od pewnego czasu z każdego zakątka Ziemi napływa coraz więcej doniesień o obserwacji niezidentyfikowanych obiektów latających. Czy są to statki "kosmitów"? Niektóre pewnie tak, lecz czy wszystkie? Czy możliwym jest aby część jeśli nie większość tych obiektów było tajnymi programami służb specjalnych USA? Trudno oczekiwać by o tajnych projektach opinia publiczna była oficjalnie informowana. Istnieje duże prawdopodobieństwo, iż TR-3B nie jest fikcją i był zbudowany na zamówienie National Reconnaissance Office, NSA i CIA w ramach tajnego projektu Aurora w oparciu o technologię z późnych lat osiemdziesiątych.



Jednocześnie proszę nie traktować poniższego tekstu jak "prawdy objawionej". Istnieje spora szansa, że "przeciek informacyjny", na którym artykuł się opiera był celową i kontrolowaną manipulacją służb specjalnych, które w ten sposób chciały osiągnąć własne, bliżej niesprecyzowane korzyści.

Lockheed-Martin podobno w ramach czarnego budżetu wykonał kilka prototypów myśliwca o kształcie dysku z napędem antygrawitacyjnym o nazwie X-22A. I nie tylko to stanowić ma wyjątkowość maszyny, ale także sam system uzbrojenia, który ponoć oparto na promieniowaniu cząstek. Ile w tym prawdy? Nie wiadomo. Jest wiele projektów o tym właśnie symbolu. Najczęściej jednak są to śmigłowe statki powietrzne. Nie mniej Lockheed-Martin posiada patent na pasażerski statek powietrzny o takim właśnie kształcie. Zatem możliwym jest, że i wersja bojowa także brana była pod uwagę.

Od wielu lat największe korporacje pracują nad rozwiązaniami technicznymi napędu antygrawitacyjnego. Pionierem w tej dziedzinie były faszystowskie Niemcy. Płk Steve Wilson (USAF) twierdził, że istnieje specjalny wydział w lotnictwie odpowiedzialny za szkolenia wojskowych-astronautów, którzy później odbywają ćwiczenia w bazie Beale AFB i Vandenberg AFB w Kalifornii. Loty dotyczą wysokości sub-orbitalnych, ale także kosmicznych. Ćwiczenia mają odbywać się właśnie na dwuosobowej maszynie o kształcie dysku, z napędem antygrawitacyjnym.

Pierwsze doniesienia dotyczące istnienia tych maszyn pochodzą od żołnierzy amerykańskich, którzy brali udział w walkach podczas wojny w Zatoce Perskiej. Opowiadano wtedy o dziwnym statku powietrznym w kształcie dysku, który często widziano niedaleko stanowisk dowodzenia.

Ciekawostką były również relacje na temat prawdopodobnego typu uzbrojenia tych maszyn. Otóż niektórzy twierdzili, iż zauważyli coś w rodzaju promienia, chociaż zwracali zaraz uwagę, że nie był to promień lasera.

Dr Richard Boylan twierdzi, że jest zupełnie możliwe, iż mamy do czynienia z prawdziwą wersją X-22A Dark Star. Natomiast typowy X-22 Dark Star jest tylko przykrywką dla prac badawczych nad wersją załogową z zupełnie nowym i supertajnym napędem antygrawitacyjnym oraz wyposażonym w broń, która potrafi niszczyć na poziomie molekularnym. Podobno dyski stacjonują w podziemnym kompleksie pod King's Peak w High Uintas Primitive Area na terenie Wasatch Mountains ok. 130 km na wschód od Salt Lake City.

TR-3B to jeden z najbardziej tajnych projektów USAF z powodzeniem testowany już od wielu lat, a technologia jaka jest w nim zastosowana graniczy z czystym science fiction, choć skoro mówi się o tym w Discovery Channel, to oznacza, iż projekt już dawno wszedł w nową fazę. System napędowy stanowi pole grawitacyjne, które wytwarzane jest za pomocą reaktora wykorzystującego zimną fuzję nuklearną. Pierścień pełniący rolę kolistego akceleratora wypełnionego plazmą nazwany systemem rozdziału pola magnetycznego otacza obrotowy przedział załogi.

Informacje pochodzą od byłego pracownika bazy Area 51, który widział coś takiego i w udzielonym w TV wywiadzie ręczy, że to wszystko prawda.

*"Jeśli kiedykolwiek widziałeś cokolwiek trójkątnego na niebie to na pewno należy to do Stanów Zjednoczonych, a UFO jest dla tego doskonałą przykrywką".*

Oczywiście może to być zwykła podpucha i dezinformacja. Taką możliwość także należy brać pod rozwagę, a tym samym bardzo ostrożnie podchodzić do tych rewelacji.

Jak można było zrobić coś, co nawet w teorii wydawało się nierealne lub traktowane z przymrużeniem oka? Edgar Rothschild Fouche twierdzi, że idea TR-3B jest skopiowana z technologii UFO, bo nie ulega dla niego wątpliwości, że baza w Groom Lake i wyschnięte jezioro Papoose posiada nie tylko technologię ziemską.

Podobno zasada działania jest następująca: w okrągłej części statku plazma głównie rtęci jest poddana ogromnemu ciśnieniu 250tys. atmosfer, schłodzona do temperatury ok. 150 K i przyspieszona w ruchu kołowym do 50tys obrotów na minutę po to, by z plazmy uzyskać nadprzewodnik, który obracając się w zmiennym polu powoduje zniesienie pola grawitacyjnego o 89%. To sprawia, iż pojazd staje się lżejszy o te 89% i jest zdolny dzięki napędowi do nieprawdopodobnych zmian kierunku lotu nawet w atmosferze.

Możliwości statku są ograniczone wytrzymałością ludzkiego organizmu, chociaż przy obniżeniu (spadku) masy o ok. 90% także i przyciąganie ziemskie zmniejsza się o 89%. Biorąc pod uwagę taką masę mówi się, że załoga jest w stanie bez problemów wytrzymać przyspieszenie rzędu 40 G (redukcja o 89% daje właściwie przeciążenie ok. 4,2G). Ujście napędu do utrzymania siły ciągu zlokalizowane jest w trzech narożnikach (trzy światła). TR-3B jest statkiem osiągającym prędkość do ok. 9 Macha w normalnych warunkach aerodynamicznych (atmosfera), jednakże powyżej wysokości 120000 stóp (36600m) nie wiadomo już do jakiej prędkości może dojść.

Napęd jest zupełnie bezgłośny, natomiast wyloty dysz są umiejscowione w rogach w celu uniknięcia zmniejszenia masy o 90%, co uczyniłoby siłę ciągu niewystarczającą i nieefektywną, ponadto takiego rozmieszczenia wymaga także "stabilizacja podstawy" lotu, którą wytwarza siła ciągu. Sam napęd jest relatywnie niewielki lecz nieprawdopodobnie efektywny. Jeżeli oni go naprawdę mają to technologia używana dzisiaj w wahadłowcach wydaje się być mocno przestarzała. Koszt jednego TR-3B zamyka się w granicach 3 mld\$. W wyniku działania fal grawitacyjnych możliwe staje się to, co do tej pory było absolutną fantastyką. Technologia ta podobno działa już od początku lat 90.



Do niedawna rząd USA wszystkiemu zaprzeczał, nawet istnieniu bazy w ogóle! Dopiero prezydent Clinton oficjalnie "przydzielił" bazę do sił lotniczych Stanów Zjednoczonych. Tym samym Area 51 to "zwykła" tajna baza, gdzie testuje się wszystko, co lata po niebie.

W latach osiemdziesiątych uczeni z Finlandii publikowali artykuły o tym, że nad wirującym nadprzewodnikiem nie istnieje siła przyciągania ziemskiego... Do niedawna Area 51 była jedynie wymysłem ludzi polujących na UFO, nie istnieje też latający już super tajny samolot suborbitalny Aurora - SR-75 Penetrator, który osiąga prędkość 7 Macha i jest w stanie dotrzeć do dowolnego miejsca na Ziemi i wrócić w ciągu 3 godzin, (pochodzący z projektu o tej samej nazwie), a NASA mówi o testowaniu nowego wahadłowca, którego napęd przejęto od Aurory.

*Artykuł opiera się na informacjach zawartych w przemówieniu wygłoszonym przez Edgara Rothschilda Fouche podczas Międzynarodowego Kongresu poświęconego sprawom związanym z UFO w Loughlin w Nevadzie w 1998r.*

*E.R.Fouche - pracownik przemysłu związanego z obronnością, pracującego nad rządowymi tajnymi programami przez ostatnich 30 lat, włączając w to pracę w Groom Lake (Area 51) i Nellis Air Force Base*